Rocznik IV | Poznań, dnia 29 grudnia 1922 | Nr. 13



Tygodnik dla przemysłu graficznego. ❊ Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Komunikaty

Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Wszystkim naszym Szanownym Członkom donosimy uprzejmie, że biuro Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią przeniesione zostało z dniem 30 grudnia r. b.

na Stary Rynek nr. 4

(dawniejszy antykwarjat Jolowicza).

Telefon 2555.

Sekr. gen.: *Kryg.*

Zebranie miesięczne Wydawców

celem omówienia prenumeraty

za luty 1923

odbędzie się dnia 2 stycznia 1923

po południu o godzinie 5

nie w lokalu dotychczasowym, lecz w nowym

przy Starym Rynku Nr. 4

dawniejsza księgarnia Jolowicza.

☛ Zaznaczamy wyraźnie, że obrady rozpoczną się bezwzględnie punktualnie i kończą się najpóźniej o godzinie 5^{30}.

Sekr. gen.: *Kryg.*

Pismo od hieroglifów do pisma łacińskiego.

Na temat powyższy wygłosił w Uniwersytecie Poznańskim prof. Śmieszek piękny wykład, ilustrowany przeźroczami francuskiemi. Wśród licznie zgromadzonej publiczności zauważono również bardzo wielu drukarzy. Świadczy to o coraz większem zainteresowaniu się grafiką w Poznaniu.

* * *

Pismo pojawia się tylko u narodów kulturalnych i rozwija się ze wzrostem oświaty. Nie wszystkie pisma powstały w jednaki sposób: jedne z kresek lub karbów, inne z węzełków a znawu inne z obrazów itp. Najpospolitsze te znaki służyły człowiekowi nietylko do zapamiętania czegoś, ale nawet do porozumiewania się. Z tych przyczyn starano się od wieków znaki takie ulepszać i pomnażać, a usiłowania takie naprowadzały na coraz nowsze i coraz lepsze pomysły. Tak powstały różne pisma.

Z najprostszych znaków powstały runy czyli pismo r u n i c z n e. Były to kreski pionowe lub skośne. Z początku był zapewne znak jeden, potem dwa, trzy, później coraz więcej.

Bardziej niż kreska może obraz służyć do porozumiewania się ludzi. To też w odległej starożytności w Egipcie, Chinach i w Meksyku używano rysunku do porozumiewania się, bo przy jakiej takiej rozprawie nie trudno było nakreślić kształt: czy to człowieka, czy drzewo, psa albo innych istot lub rzeczy, i z tego rysunku łatwiej się było domyśleć o co chodzi, niż z jakichkolwiek innych znaków.

Początek pisma egipskiego sięga najodleglejszych czasów starożytnych gdyż na piramidach, pomnikach, ścianach świątyń i nagrobkach, zbudowanych na kilka tysięcy lat przed Chr. znajdują się zupełnie wykończone napisy, wykonane nietylko najdawniejszem pismem obrazowem, które Grecy nazywali h i e r o g l i f a m i, lecz także późniejszem pismem h i e r a t y c z n e m. Znaki hieroglificzne oznaczały przedmioty, potem pojęcia i dźwięki, a to jedne głoski, drugie zgłoski. Pismo hieratyczne wytworzono wprost z hieroglifów. Pisząc wiele, zapisując ściany pomników i ogromne księgi, chcieli Egipcjanie zaoszczędzić na czasie i zamiast obrazków kreślili znaczki do tych obrazów podobne lub przynajmniej mogące je przypomnieć.

Z rozkwitem handlu i przemysłu musiano pisywać listy i umowy, a do tego i pismo hieratyczne było niewygodne. Uproszczono tedy w 8 wieku p. Chr. pismo hieratyczne, postarano się o znaki, które można było łatwiej i szybciej nakreślić i tak powstało pismo d e m o t y c z n e czyli ludowe. Pismo to zawiera prawie tylko same znaki dla głosek, a bardzo mało znaków dla zgłosek.

Na blisko 3000 lat p. Chr. posługiwano się w Chinach pismem obrazowem, podobnem do hieroglifów egipskich. W piśmie pierwotnem nie było tak wiele znaków jak obecnie, a znaki oznaczały przedmioty. Później dla oddania niektórych pojęć łączono znaki, tak n. p.: słońce z księżycem razem oznacza blask, obraz ptaka obok obrazu nut oznacza śpiew, kobieta z dzieckiem miłość. Niektóre znaki wskutek odmiennego położenia nabierały innego znaczenia, n. p. człowiek twarzą do ziemi zwrócony oznaczał trupa. Oprócz tego były znaki dźwięków, wskazujące, jak pewne słowa mają być wymawiane. Liczba tych znaków do dni dzisiejszych ogromnie wzrosła. W słowniku chińskim znajduje się około 45 000 znaków.

W głębi Azji, nad rzekami Eufratem i Tygrem, były niegdyś w odległej starożytności kraje żyzne i bogate, dziś w bardzo znacznej części opustoszałe. Mieszkały tam potężne narody: Sumeryjczycy, Asyryjczycy i Babilończycy, a królowie ich panowali w olbrzymich stolicach Niniwie i Babylonie. Powstało tam zupełnie odrębne pismo o niedołężnych kształtach. Pismo to posiadało właściwie tylko jeden znak, który miał kształt klina. Wielkość klinów, ich kierunek, ilość i położenie miały rozmaite znaczenie. Ze względu na jego kształt zwano pismo to pismem k l i n o w e m. Było ono bardzo dogodnem do rzeźbienia napisów dłutami na ścianach i w wilgotnej glinie, urobionej w kształcie cegieł.

Pisma obrazowe innych narodów starożytnych jak hieroglify narodu egejskiego, chetyckiego itp. nie odcyfrowano dotąd.

Do pisania dokumentów i listów pisma dotychczas wymienione nie nadawały się; dlatego ważnem i użytecznem dla ludzkości było wynalezienie pisma głoskowego tj. pisma, złożonego wyłącznie ze znaków dla dźwięków. Zaczątki takiego pisma były już w runach i w hieroglifach, ale znaki dla dźwięków były tam pomieszane ze znakami dla przedmiotów i pojęć.

Fenicjanie, znani jako dzielny naród kupiecki, posiadali już 1500 lat przed Chr. pismo głoskowe. Oni też pierwsi mieli ułożyć alfabet. Niektórzy badacze twierdzą, że Egipcjanie wynaleźli pismo głoskowe, gdyż pierwiastki kultury egipskiej tkwią w pismach europejskich. Używano najpier tylko spółgłosek a samogłosek trzeba się było domyślać. Dopiero później zaczęto obok lub wewnątrz spółgłosek umieszczać małe znaki, kropki lub kreski w miejsce samogłosek, a dopiero w 6 wieku po Chr. wynaleziono osobne znaki do samogłosek.

Wynalazek pisma głoskowego przyswoili sobienajpierw Izraelici, którzy pismo to po znacznej zmianie nazwali pismem hebrajskiem.

Z Azji dostało się pismo głoskowe wkrótce do Europy i rozpowszechniło się w Grecji. Grecy pismo to również zmienili i nadali kształt piękniejszy. Odtąd rozpowszechniło się pismo głoskowe w Europie coraz szybciej, zwłaszcza kiedy od Greków przyjęli je Rzymianie. Rzymianie przystosowując alfabet grecki do swego języka znowu go nieco zmienili i nadali mu kształt jeszcze okrąglejszy, w ten sposób stali się twórcami pisma łacińskiego.

Rzymianie opanowali z czasem wielką część Europy, północną Afrykę i zachodnią Azję, a z ich panowaniem rozszerzało się także pismo łacińskie.

Narody wchodnio-słowiańskie, a zwłaszcza te, które przyjęli obrządek grecki, posiadają t. zw. cirylice, pismo przerobione z pisma greckiego. Polacy, Czesi, Słowacy i inni Słowianie przyjęli alfabet łaciński, który zmieniono stosownie do potrzeb języka.

W epoce gotyckiej powstało pismo gotyckie. Powstało ono tak powiedziawszy przez łamanie pisma łacińskiego, zastosowując się ściśle do ostrołukowego stylu gotyckiego. Nazwano je także pismem mnichów i skróceń, dlatego, iż najwięcej używano je w klasztorach a dla oszczędzenia czasu skracano wyrazy.

W Polsce używano pismo gotyckie do wieku 16, a ustąpić musiało w epoce renesansowej minuskułę pięknej, która dała podstawę do naszego dzisiejszego pisma codziennego.

L. Icz.

Sprawa obliczania ogłoszeń.

Obliczanie opłat inseratowych odbywa się w poszczególnych wydawnictwach pism perjodycznych rozmaicie, albo według miejsca (obliczanie na milimetry), albo na podstawie wierszy, albo wreszcie wedle stronicy lub poszczególnej podziałki stronicy.

W ostatnich czasach coraz bardziej zaprowadza się zwyczaj obliczania opłat inseratowych według wierszy milimetrowych, o tyle praktyczny, że publiczność dająca zlecenia inseratowe łatwo sama obliczyć sobie może koszt za inseraty. Wydawcy przy tem obliczaniu tracą tylko o tyle — gdy przyjmują matryce kalandrowe — gdyż te wysychając skurczą się nieco i nietylko pod tym względem szerokości, lecz — co ważniejsza — pod względem wysokości przedstawiają mniej wierszy milimetrowych. Dogodnem jednakowoż jest tego rodzaju obliczenie ze względu, jak zaznaczyliśmy, na publiczność, dającą zlecenia inseratowe.

Inny rodzaj obliczenia ogłoszeń odbywą się według wierszy nonparelowych lub petytowych, rzadziej garmondowych. Obliczanie to jest dla poszczególnego wydawcy praktyczne i pożyteczne jako dla fachowca, publiczność atoli ma na ogół słabe pojęcie o wierszach nonparelowych, petytowych lub garmondowych i według nich obliczać kosztów za ogłoszenia w własnym kantorze zazwyczaj nie umie i ogarnia ją często uczucie niepewności, czy administracja czasopisma nie przeliczyła się czasem. Monitowanie publiczności w tym przedmiocie po administracjach czasopism jest dostatecznie znane i przykre.

Najdogodniejszem dla obydwóch stron byłoby obliczanie opłat inseratowych według podziałki strony, a więc całej, połowy, jednej czwartej, szesnastej itd. Tak, ale ogłoszenia bywają rozmaite. Publiczność inserująca lubuje się często w odmiennych, w rozmaitych formach i kształtach ogłoszeniowych.

Dzienniki i tygodniki obliczają opłatę za inseraty przeważnie według ilości wierszy milimetrowych lub rodzajowych (na zasadzie własnego pisma podstawowego), odstępują jednakże od reguły, gdy chodzi o uzyskanie lub zachowanie inserenta, dającego zlecenia stałe, inseraty wielkie. Wówczas wydawca zaokrągla sumę, niemal zawsze na swą niekorzyść. Pytający klient o cenę za ogłoszenie jednostronne, półstronne lub ćwierćstronne nie pyta o ilość wierszy, to go wcale nie interesuje, lecz o cenę ogólną i — rabat... Wydawca czasopisma w takim przypadku uprzytomnić sobie powinien, że całostronne ogłszenie bynajmniej go taniej nie kosztuje od strony zapełnionej inseratami drobnymi. Drobne ogłoszenia, zliczone razem, zawsze więcej donoszą, niż całostronne zlecenia danego inserenta. Im więcej inseratów, tem więcej zainteresowania budzi czasopismo w pośród czytelników. Tam każdy czytelnik coś ciekawego i pożytecznego dla siebie wyszuka. Ustawienie całostronnego ogłoszenia wymaga więcej zmysłu artystycznego i gustu, a więc zatrudnienia lepiej płatnego zecera. Gdy sobie to wydawca uprzytomni i zacznie rozsądnie kalkulować, łatwo się przekona, że na wielkich inseratach, chociaż w nich wierszy stosunkowo mniej, nie zarabia tyle stosunkowo, ile na ogłoszeniach drobnych.

W każdym przypadku liczyć się jednakże należy z tem, że publiczność ma więcej zrozumienia w obliczaniu ogłoszeń wielkich. Niejedne wydawnictwa na podstawie swych doświadczeń z publicznością ułożyły taryfę na podstawie opłaty za stronę.

Nie ma jednakowoż żadnej reguły bez wyjątku. Chcąc nie chcąc każdy wydawca urządzi w swem wydawnictwie rubrykę dla drobnych ogłoszeń, a tę rubrykę podzieli celem przejrzystości na poszczególne oddziały, wedle treści ogłoszeń drobnych, jako to: kupna, sprzedaże, dzierżawy, przetargi publiczne itp. Ogłoszenia miniaturowe należy obliczać w każdym przypadku według ustanowionej taryfy od wiersza.

F.

Sposoby reklamy gazet amerykańskich.

Koniec roku i zmiana kwartału zbliżają się szybkiem tempem i dla wydawców czasopism i gazet nastaje pora rozwinięcia starań w kierunku skutecznej i pożytecznej reklamy. W takim okresie sądzimy, że będzie na czasie, podzielić się z czytelnikami naszemi z sposobami, praktykowanymi przez wydawców gazet amerykańskich.

Sposób reklamy uprawianej przez Amerykan oprócz przysłowiowej przesady, typowej wybujałości, właściwej mieszkańcom drugiej półkuli ziemi, obok gadatliwości niczem i przez nikogo z Europejczyków prześcignionej, zawiera też wiele zmysłu praktycznego i rzutkości godnej naśladownictwa.

Od Amerykan niejednego nauczyć się warto. Przeglądając wybitne amerykańskie czasopisma fachowe spostrzeżemy rozliczne jedno a nawet dwustronne ogłoszenia, często zaopatrzone w oryginalne ozdoby i ornamenty, które ożywiają dział inseratowy w sposób u nas nieznany i niepraktykowany.

Rzutką nadzwyczaj jest też reklama, praktykowana przez wydawców amerykańskich w kierunku zdobywania nowych inserentów, może nią też być wobec zyskanych sukcesów, przyczem uwzględnić należy, że walka konkurencyjna w pośród gazet i czasopism amerykańskich jest bardziej trudna od naszej. Bezwarunkowo. To samo powiedzieć należy o praktykowanym w Ameryce sposobie zdobywania nowych abonentów. Z tej dziedziny dochodzą nas często wieści o „trykach“ amerykańskich, które zazwyczaj pobudzają nas do wcale niewymuszonego uśmiechu;

najmniej zaś wzbudzają w nas chęć do naśladownictwa. Przy bliższej ocenie tych znanych i nieznanych sposobów reklamy amerykańskiej jednakże spotkać można od czasu do czasu jądro prawdy przekonywującej. Gdy naprzykład wydawca amerykański stosuje odręczne pismo do każdej nowo osiadłej rodziny, zawierające pozdrowienie i życzenia pomyślnego pobytu, lub zapowiedź podarunku, lub bezpłatne oprowadzenie po mieście z pokazaniem wszystkich godnych widzenia rzeczy, lub bezpłatne dostarczanie gazety przez pewien okres, ażeby w ten dosyć kosztowny (na nasze obecne stosunki zbyt kosztowny!) sposób pozyskać nowych abonentów, to jednakże przyznać musimy, że tego rodzaju reklama w skutkach jest odpowiedniejszą od niejednej innej reklamy niezręcznej a nawet niezdarnej. Trzeba też wprost podziwiać zręczność wydawcy amerykańskiego w przedmiocie wyszukiwania adresu nowo osiadłych mieszkańców, zważywszy, że w miastach amerykańskich o tak mnogiej liczbie ludności przymus zgłoszenia pobytu swego w urzędzie policyjnym, mieszkaniowym lub innym nie istnieje.

Celem zdobywania nowych i zachowanie starych abonentów wydawca amerykański z lubością stosuje system premjowania abonentów, przyjaciół czasopisma i akwizytorów. Sposób ten w Ameryce doskonale się popłaca. Nieraz wcale niemałe sumy i podarki cenne ofiaruje wydawnictwo za zdobywanie abonentów. Jedna z wielkich gazet amerykańskich wysłała własnym kosztem w nagrodę za zdobywanie abonentów pewną liczbę swych gorliwych czytelniczek i akwizytorek w podróż do Europy (oczywiście przed wojną światową); pomysł ten, aczkolwiek kosztowny, opłacił się wydawnictwu doskonale.

Ogłaszanie konkursów piękności dla własnych czytelniczek, lub konkursów literackich, w których tylko abonenci udział brać mogą, z nagrodami dochodzącemi sum bajońskich, są w Ameryce na porządku dziennym. Redakcja i dyrekcja gazet amerykańskich stale wysila się w kierunku podtrzymywania uwagi czytelnika w stałem naprężeniu i ciekawości na wynik rozpisanych konkursów, wreszcie na wszelkie dalsze nowiny i niespodzianki. Niejedna zapowiedź wydawnictwa skupia i zaostrza uwagę czytelników w sposób niesłychany, w rezultacie zaś, po wytłomaczeniu filuternem okazuje się, że był to typowy „tryk" amerykański. W udzielaniu nagród i przekazywania gazet gratis wydawcy gazet amerykańskich walczą o pierwszeństwo i wyrzucają na reklamę olbrzymie pieniądze. Nie wszystkie sposoby reklamy są pochwały godne i nie licują też z etyką wydawniczą według naszych utartych pojęć, lecz co kraj, to obyczaj! —

Pisząc to, nie możemy naszym wydawcom udzielić z różnych powodów praktycznych i etycznych, dobrej rady: czyńcie podobnie! Drożyzna papieru z jednej strony, a z drugiej stałe podwyższanie opłat pocztowych niemal z miesiąca na miesiąc, pomnażają koszty handlowe i usiłowania reklamowe celem pomnożenia czytelnictwa gazetowego są coraz bardziej kosztowne i utrudnone, niemal niemożliwe. **Frw.**

Z chwili bieżącej

— **Podwyższenie agia celnego.** Dz. Ust. Rz. P. Nr. 106 z dnia 7 grudnia br. ogłasza rozporządzenie, mocą którego agia celne zostało z dniem 15 grudnia br. podwyższone na 99.900% (mnożnik 1000) dla tych towarów, które dotąd opłacały agio 49.900% (mnożnik 500). — Rozporządzenie to nie dotyczy zatem towarów, objętych rozporządzeniem o ulgach celnych i tych, które opłacają mnożnik normalny, wynoszący obecnie 1500.

Ceny metali w Niemczech
podane przez Deutsche - Metallhandel - A. G. w Berlinie:

Nazwa metalu	Cena za kilogram				
	7. 12.	8. 12.	11. 12.	12. 12.	13. 12.
Ołów miękki	960.—	925.—	1000.—	975.—	925.—
Cyna Banca	6550.—	6700.—	7100.—	7000.—	6600.—
Cyna 99% hutnicza	6450.—	6600.—	7000.—	6900.—	6525.—
Antymon 99%	900.—	875.—	925.—	900.—	875.—
Miedź	2608.—	2398.—	2717.—	2678.—	2574.—
Metal stereotyp. ..	875.—	875.—	900.—	875.—	850.—
Metal do maszyn do składania ..	840.—	840.—	850.—	840.—	820.—
Cynk walc.	2035.—	2085.—	2085.—	2085.—	2085.—

Zatarg w przemyśle graficznym w Czechosłowacji. Z końcem br. ustaje dotychczasowy cennik robocizny dla pracowników drukarskich i litograficznych. Kamieniodrukarze opracowują obecnie nową taryfę. Dnia 4 grudnia odbyło się w Pradze pierwsze posiedzenie delegatów z stowarzyszenia wydawców oraz stowarzyszenia pracowników drukarskich, jednakże bezskuteczne. Zanosi się na poważny zatarg na tle zarobkowem. Wydawcy zamierzają myta obniżyć.

Celem przyjścia wydawcom gazet z pomocą wydał rząd niemiecki rozporządzenie, według którego pobory od sprzedaży drzewa w lesie (na wyrób papieru) podwyższa się z ½ na 1⅓ procent od sumy ogólnej. Pobierane odsetki używane bywają na ulżenie wydawców gazet i czasopism przy zakupach papieru.

— **Szkoła fachowa w Argentynie.** W stolicy Argentyny, w Buenos Aires, znajduje się jedyna w Ameryce Południowej szkoła graficzna — „Instituto Argentino de artes Graficas". Szkoła niedawno temu ogłosiła sprawozdanie z swej działalności, z którego wynika, że od 1914 r. znacznie się powiększyła przez ustawienie maszyny do składania czcionek, tłoczni litograficznych, urządzenie warsztatów introligatorskich oraz sali dla czytelni pism i wydawnictw fachowych. Szkoła wydaje własną gazetę fachową pod tyt. „Anales Gráficos", składaną celem produktywnej pracy przez uczni szkolnych i celem pokrycia kosztów urządzenia szkoły. Uczniowie nie opłacają szkolnego, w to miejsce pracują. Lekcje odbywają się od godziny 8—10 wieczorem, uczęszcza na nie 20 do 25 terminatorów.

Rzadka książka. Francuska Bibljoteka narodowa szczyci się posiadaniem 41 pierwszych książek drukowanych w miastach francuskich pomiędzy rokiem 1470 a 1500. Do kompletu brakuje Bibljotece trzech tylko jeszcze najstarszych książek francuskich: jednej drukowanej w Perpignan, a będącej własnością bibljotec św. Genowefy w Paryżu, drugiej drukowanej w Narbonnie, a znajdującej się w bibljotece tego miasta i wreszcie słynnego brewjarza, drukowanego w mieście Uzes około 1500 r. przez Jana de Pre z Lugdunu, na zamówienie biskupa Mikołaja Maugras. Dotychczas brewjarz ten znajdował się w rękach zapalonego bibljofila p. Lanthelme w Paryżu. W tych dniach jednak bibljofil ten umarł i bibljoteka narodowa zdołała nabyć ów cenny druk od jego spadkobierców.

Ciekawe potanienie abonamentu gazet zaprowadzili saksończycy, których Niemcy ironicznie nazywają „helle". Otóż pewna wielka lipska gazeta ogłosiła, że kupuje stare gazety swego nakładu z powrotem i to po 100 marek za kilogram. Na to oburzenie w kołach handlarzy wiktualnych, którzy ten sposób przyciągania abonentów uważają za krzywdzący ich interesy i ogłosili, że i oni mogą cenę tę za stare gazety płacić. Nie dosyć jednak na tem. Dwie inne bowiem gazety lipskie zawezwały swoich czytelników, ażeby celem potanienia abonamentu odsprzedawały im przeczytane gazety po cenie 130 marek za kilogram, co oznacza potanienie przedpłaty o więcej jak 200 marek. — Z biedy więc papierowej powstała zaciekła gonitwa konkurencyjna.

Maszyna do pisania nut. Włoski profesor Fortoni skonstruował maszynę do pisania, którą można pisać nuty w ten sam sposób, jak obecnemi maszynami głoski. Maszyna ta jest zewnętrznie zupełnie tak samo zbudowana, jak dotychczasowe zwykłe maszyny do pisania. Przestrzeń do pisania jest jednak znacznie szersza, ponieważ przecież zamiast jednego wiersza nuty wykazują rozmaite nad sobą leżące rządki. Maszyna jest znacznie skomplikowańsza, jak zwykła maszyna. Ma ona mianowicie 40 rozmaitych dźwigni, któremi można ją rozmaicie nastawiać. Pisanie odbywa się w ten sposób, że nasamprzód pisze się główki nut. Wszystkie inne znaki dopisuje się następnie. Konstrukcja postąpiła obecnie już tak dalece, że jest zdatną do użytku.

Nakładem Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią
w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 17.
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.
Drukiem Drukarni Polskiej, Tow. Akc. w Poznaniu.